

DZIENNIK BIAŁOSTOCKI

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 1. telefon Nr. 63.

Obliczmy całą naszą nędzę w którą wtrącił nas paskarjat. by zadać mu cios tak głęboki jak rana naszej niedoli

Dobroczynnych skutków sanacji skarbu ludność pracująca Polski w tym zakresie, w jakim należało się spodziewać, do tej pory

nie zaznała. Zmienione koniunktury finansowe państwa miały wyzywać na swoją korzyść — o dziwo! — te sfery, które według ogólnych przypuszczeń miały ponieść i stanowiąc wielką w dniu wprowadzenia złotego —

parazytyczne sfery pośredników

wojennych, kupców, szmuglerów, paskarzy i t. d.

I oto zamiast stosunków przedwojennych, niezachwianych cen i płac zarobkowych, znaleźliśmy się w sytuacji zaiste nieprawdopodobnej. (Obok złotej, stabilizowanej waluty żyje i kwitnie w całej gdańszczyźnie pasek, droższymi niż raz, a nawet dwukrotnie, niż w innych, typowo wojennych placach.

Ludność miast płaci dalej wszystkie rzeczy, które nie mogły być sprzedane przed wojną, żywi i bogaci tych samych darów, których bogactwa od chwili wybuchu wojny.

Magnaci żywnościowi, galanterijni, odzieżowi, restauracyjni, cukrowni, obywateli i t. p. — już w okresie zdrowej waluty dwukrotnie skorzystali z okazji, by powiększyć swoje fortuny.

Porozumywalibyśmy się, że

to z okazji przewalutowania cenników

z marek na złote.

W iluż to handlach, branżach i zawodach cenę jednego miliona marek zastąpiono złotym?

Gdy się tak skalkulowała cena utraćta, a sztuczka poszła w niepamięć, znalazł się argument do powtórnego podwyższenia cen: ceny nasze są niższe od rynku angielsko-ame-

rykańskiego, t. j. od światowego. Przez Polskę, jak długa i szeroka, przeszła z huraganową siłą

powtórna fala drożyzny.

zalewająca nas jeszcze do tej pory.

Ta dwukrotna ofensywa drożyzny nie napotkała ani silnego oporu rządu, ani też samiego społeczeństwa.

Jako płaciliśmy najwyższe

22 grosze.

Obawiamy się, że w najlepszym gatunku kosztowało 10 rubli w roku 1914, 60 milionów w kwietniu 1924, w październiku zaś tegoż roku doszło do 65 złotych.

Ubranie średniej jakości za 200 złotych —

to prawie „dobrodziejstwo“.

Komu jednak potrzebna ta fantazja? Nie zmieści się ona serca żadnego z krajów, a konsument zna ją jak pacierz.

Potrzebna jest rzadziej, potrzebna jest organom ministerium spraw wewnętrznych, kfi-

to prawie „dobrodziejstwo“.

Komu jednak potrzebna ta fantazja? Nie zmieści się ona serca żadnego z krajów, a konsument zna ją jak pacierz.

Potrzebna jest rzadziej, potrzebna jest organom ministerium spraw wewnętrznych, kfi-

to prawie „dobrodziejstwo“.

Komu jednak potrzebna ta fantazja? Nie zmieści się ona serca żadnego z krajów, a konsument zna ją jak pacierz.

Potrzebna jest rzadziej, potrzebna jest organom ministerium spraw wewnętrznych, kfi-

to prawie „dobrodziejstwo“.

Komu jednak potrzebna ta fantazja? Nie zmieści się ona serca żadnego z krajów, a konsument zna ją jak pacierz.

Potrzebna jest rzadziej, potrzebna jest organom ministerium spraw wewnętrznych, kfi-

to prawie „dobrodziejstwo“.

Komu jednak potrzebna ta fantazja? Nie zmieści się ona serca żadnego z krajów, a konsument zna ją jak pacierz.

Potrzebna jest rzadziej, potrzebna jest organom ministerium spraw wewnętrznych, kfi-

to prawie „dobrodziejstwo“.

Komu jednak potrzebna ta fantazja? Nie zmieści się ona serca żadnego z krajów, a konsument zna ją jak pacierz.

Potrzebna jest rzadziej, potrzebna jest organom ministerium spraw wewnętrznych, kfi-

to prawie „dobrodziejstwo“.

Komu jednak potrzebna ta fantazja? Nie zmieści się ona serca żadnego z krajów, a konsument zna ją jak pacierz.

Potrzebna jest rzadziej, potrzebna jest organom ministerium spraw wewnętrznych, kfi-

to prawie „dobrodziejstwo“.

Komu jednak potrzebna ta fantazja? Nie zmieści się ona serca żadnego z krajów, a konsument zna ją jak pacierz.

Potrzebna jest rzadziej, potrzebna jest organom ministerium spraw wewnętrznych, kfi-

to prawie „dobrodziejstwo“.

Komu jednak potrzebna ta fantazja? Nie zmieści się ona serca żadnego z krajów, a konsument zna ją jak pacierz.

Potrzebna jest rzadziej, potrzebna jest organom ministerium spraw wewnętrznych, kfi-

to prawie „dobrodziejstwo“.

Komu jednak potrzebna ta fantazja? Nie zmieści się ona serca żadnego z krajów, a konsument zna ją jak pacierz.

Potrzebna jest rzadziej, potrzebna jest organom ministerium spraw wewnętrznych, kfi-

to prawie „dobrodziejstwo“.

Komu jednak potrzebna ta fantazja? Nie zmieści się ona serca żadnego z krajów, a konsument zna ją jak pacierz.

Potrzebna jest rzadziej, potrzebna jest organom ministerium spraw wewnętrznych, kfi-

to prawie „dobrodziejstwo“.

Komu jednak potrzebna ta fantazja? Nie zmieści się ona serca żadnego z krajów, a konsument zna ją jak pacierz.

Potrzebna jest rzadziej, potrzebna jest organom ministerium spraw wewnętrznych, kfi-

to prawie „dobrodziejstwo“.

Komu jednak potrzebna ta fantazja? Nie zmieści się ona serca żadnego z krajów, a konsument zna ją jak pacierz.

Potrzebna jest rzadziej, potrzebna jest organom ministerium spraw wewnętrznych, kfi-

Powitanie gen. Sikorskiego w Paryżu

PARYŻ. 14. 10. O godzinie 11-ej przybył tu minister Sikorski w towarzystwie pułkowników: Kutrzeby, Kukowskiego, Zymierskiego i kap. Dygata. Na dworcu kolejowym powitał ministra Sikorskiego poseł Chłapowski, attache wojskowym pułk. Kleberiem i szefem misji wojskowej zakupów pułk. Fojko oraz członkami poselstwa. Na powitanie ministra przybyli również oficerowie z misji admirała Porębskiego, bawiający na urlopie w Paryżu, komandorowie Bramkowski i Solski, oraz kilkunastu oficerów odbywających studia w wyższej szkole wojskowej. Imieniem władz wojskowych francuskich powitali ministra Sikorskiego szef gabinetu ministra wojny gen. Vidalon, zastępcą szefa sztabu generalnego gen. Rageneau w otoczeniu oficerów francuskiego sztabu generalnego, szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Dupont, admirał Jolivet, przedstawiciel ministra wojny pułk. Fourniere, przedstawiciel marszałka Focha pułk. Lacombe i wielu innych.

Studenci tureccy wybierają się na studia do Polski

KONSTANTYNOPOL 14. 10. W rezultacie wystawy polskiej szereg turek wybiera się na studia do wyższych uczelni polskich lub na praktykę do fabryk polskich. Projektowane jest również sprowadzenie do Turcji specjalistów polskich.

Niech zamkną nienawiści partyjne Pomnik na mogile poległych w Krakowie

KRAKÓW. 14. 10. — Komitet uczczenia poległych w dniu 6 listopada oficerów i żołnierzy wydał następującą odezwę, w której czytamy między innymi:

„Przechodniu, powiedz Ojczyźnie, że wierzę jej prawa tu spoczywamy.

W czasie tragicznych zapaść 6-go listopada 1923 r. padli na ulicach Krakowa żołnierze polscy, wiernie spełniając swój obowiązek. Żałoba zalegała w całym kraju.

W smutną rocznicę składając na świeżej mogile żołnierskiej hołd, wpatrzeni w niewinne rany żołnierskie, pragniemy

połączyć zwaśnionych pod hasłem narodowego pojednania. Niechaj wobec majestatu ofiarnej śmierci na znak solidarności narodu zamkną nienawiści partyjne dla dobra Ojczyzny.

Na inocie ofiar obowiązku stanie pomnik zbudowany ofiarnością wszystkich warstw społecznych. Napisać: „Przechodniu, powiedz Ojczyźnie, że wierzę jej prawa tu spoczywamy“.

Niechaj popłyną ofiary od najbardziej potrzebnych i od najbogatszych na pomnik dla żołnierza polskiego, naszej chwały i dumy narodowej, ostoi i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej wobec wrogich mocy zewnętrznych. (A. W.).

Złodzieje mienia polskiego Przemysłnicy gdańscy działają na szkodę naszego skarbu

GDANSK. 14. 10. „Gazeta Gdańska“ przynosi wiadomość o przemycaniu statkami wlaśniami wielkich ilości tytoniu do Polski, co naturalnie monopolowi tytoniowemu przynosi olbrzymie straty. Przemysłnicy gdańscy zajmują się firmami gdańskimi korzystając z ulg celnych, a wywożąc całe masy tytoniu, ukrytego w towarach. „Gazeta Gdańska“ nawołuje do wzmożenia kontroli celnej na granicy i do uzupełnienia strażnicy granicznej celniczymi siłami fachu.

Pogrzeb Anatola France'a — to wielka manifestacja żałobna Francji

PARYŻ. 14. 10. Pogrzeb Anatola France'a odbędzie się nadzwyczajnie na koszt państwa. Wdawa po wielkim pisarzu otrzymuje niezliczoną ilość telegramów i pism kondoleńskich, wśród których

Pod ruinami Babilonu szemrzą źródła naftowe

I nie dają spać Anglikom w Londynie

LONDYN. 15. 10. Rząd angielski przyjął wyrażoną w sprawie tureckiej propozycję w sprawie powierzenia sporu, dotyczącego Iraku, Lidze Narodów. W oczekiwaniu decyzji Ligi, obydwie strony miałyby zobowiązać się trzymać swe wojska na liniach obecnych. (PAT).

PARYŻ. 15. 10. „Journal“, omawiając konflikt angielsko-turecki, zauważa, że obie strony usiłują stworzyć fakty dokonane i postawić Ligę Narodów w obliczu sytuacji, korzystnej dla broniącej przez nią stanowiska. Plebiscyt — zauważa ironicznie „l'oeuvre“ — może zdecydować o losie ludności Moussulu, jednakże w danym wypadku chodzi nie o ludność, lecz o naftę.

Zeppelin krąży nad Nowym Jorkiem

Obie półkule podały sobie rękę poprzez ocean

Pierwsza depesza na str. 2

NEW YORK. 15. 10. Radio-Dziś o godz. 10 m. 15 ukazał się telegram własny. nad miastem Zeppelin Z. R. 3.

Nie ma różnicy pomiędzy urzędnikami i urzędniczkami przy redukcji

WARSZAWA 15. 10. (b) Swego czasu Związek Ludowo-Narodowy zwrócił się do p. premiera Grabskiego z interpelacją w sprawie jednostronnej redukcji kobiet — pracowników państwowych. Obecnie premier w odpowiedzi na tę interpelację komunikuje, że w myśl uchwały Rady ministrów, decydującym wynikiem przy redukcji jest opinia komisji kwalifikacyjnej, na której podstawie zwalniani są funkcjonariusze ze słabszymi opiniami i nie odpowiadający wymaganiom warunkom wykształcenia.

Przy obsadzaniu wakujących stanowisk powołuje się na służbę jedynie zredukowanych funkcjonariuszów.

Zatem nie czyni się żadnej różnicy pomiędzy pracownikami i urzędniczkami. W jednym tylko wypadku postanowiono, że w pierwszym rzędzie ulegać redukcji winni: żony i dzieci funkcjonariuszy, pro wadzających z nimi wspólne gospodarstwo domowe.

Przyczem unikać należy redukcowania pracowników państwowych, którzy obowiązani są prawnie i moralnie do utrzymania swej najbliższej rodziny.

Przy obsadzaniu wakujących

Uczymy się handlu zagranicznego

LWÓW. 15. 10. W wyższej szkole dla handlu zagranicznego odbyła się wczoraj inauguracja roku szkolnego. W roku ub. było 252 słuchaczy. Absolwentów dyplomowanych szkoła wypuściła 35. (AW).

Rozbity hydroplan na dachu Śmierć pilota i pożar

ROVIGNO (Austria) 15. 10. Na taras jednego z domów spadł hydroplan, powodując pożar i ranając trzy młode dziewczyny. Pilot doznał ciężkich obrażeń i zmarł.

Rebelanci chińscy zaatakowali dzielnicę francuską w Szanghaju

Skończyło się na plądrowaniu złotych relikwii

LONDYN 15. 10. Z Pekinu donoszą, że wczoraj około 1000 żołnierzy armii Tse-Klangu uderzyło na dzielnicę francuską w Szanghaju, ale

GIEŁDA

Cwity w nawiasach oznaczają ostatnie notowania notowań.

WARSZAWA. 15. X.

Miljonówka 0.71, 0.74, 0.73.	Chodorów (5.45), 5.30.
8 proc. Poż. Złota 6.10	Częstocice (2.30), 2.70, 2.60
6 proc. Poż. Złote 0.92, 0.93, 0.92.	Gosławice (3.20) 2.95, 3.20, 3.00
6 proc. Poż. Dolar. 3.68, 3.85, 3.60.	Michałów 0.57, 0.58
10 proc. Poż. kolejowa 9.20, 9.00	Warsz. Cukier (4.35) 4.60, 4.35, 4.40
4 i pół proc. L. Z. Ziemskie rb. przedw. 24.00, 25.00, 23.00, 23.25.	Lazy (0.15), 0.15, 0.16
8 proc. pożyczka dolárovą 4.50 we 4.50.	Wysoka 2.85, 3.10
4 proc. L. Z. Ziemskie przedw. 19.50.	Węgiel (3.80) 3.95, 3.75 1), 3.95, 3.80 2), 4.00, 3.80 3, 4).
5 proc. L. Z. m. Warszawy rb. przedw. 18.50, 18.00.	Pol. Prz. Naft. 0.70
4 i pół proc. Warsz. przedw. 14.75.	Nobel 1.80
6 proc. oblig. Warsz. rb. 1915—1916 r. 5.95.	Cegielski (0.58), 0.62, 0.61
Akcie.	Fitzner 5.10
B. Handlowy (6.60), 6.80, 6.90.	Lilpop (0.73) 0.80, 0.73, 0.74
B. dla Han. i Przem. (1.15), 1.15	Modrzejów (5.10) 5.45, 5.10, 5.20
B. Kredytowy 0.32, 0.30.	Norblin (0.80), 0.85, 0.86, 0.84
B. Handl. w Poznaniu (2.70), 2.50.	Ostrowieckie (7.75) 8.00, 8.10, 7.95
B. Przem. we Lwowie 0.40.	Parowoz (0.37), 0.35
B. Zachodni (1.95), 1.90, 1.95.	Pocisk (2.00), 2.00
B. Zjedn. Ziem. Pol. 1.90.	Rohn (0.60), 0.57, 0.53
B. Zw. Sp. Zar. (7.00), 7.00.	Rudzki (1.65), 1.70, 1.50
B. Zw. Ziem. (0.30), 0.30.	Starachowice (3.80), 3.10, 3.00, 3.04
Cerata (0.33), 0.33.	Ursus (2.55), 2.40, 2.35
Kijewski 0.26, 0.27.	Wulkan 2.50, 2.62, 2.60
Puls 0.40.	Zawiercie (32.50), 32.00, 30.75
Spies (1.58), 1.58.	Zyrardów (17.90), 2 em. 18.25, 17.50, 17.75
Zwier (2.65), 2.75, 2.60, 2.65.	Borkowski (1.27), 1.25
Elektryczność (1.72), 1.90.	Jabłkowski 0.23
Sila i Światło 0.53, 0.54.	Haberbusch (5.95), 5.40, 5.30, 5.35
	Spirytus (2.68), 2.66, 2.68, 6 em. 2.55
	Lombard 0.28

RM. Warszawa

Garść plotek**Sejm skończył wakacje**

WARSZAWA 15. 10.

(b) Tydzień bieżący zakończył wreszcie długie, jak na nasze stosunki, ferie parlamentarne. Dzień wczorajszy zaś inaugurował sesję jesienią Sejnu.

Pierwsza Jaskółka — to podkomisja prawnicza, która zajmowała się ustawą karno-skarbową. Dziś prace rozpoczyna już kilka innych komisji, które powołał wdroża nas w ciągłość roboty prawodawczej.

Wład za posłami i senatorami zawiątała do gmachu przy ul. Wilejskiej nierozłączną ich towarzyszką — plotką, która w przepojonych zapachem świeżej farby i pokostu kukuarach i buciele smutka zagmatwana nie urolił i mrzonek partyjnych.

Od kilku już dni jesteśmy świadkami jawnego zgoła niewłaściwego plotki o obaleniu obecnego gabinetu.

P. premiera Grabskiego, według tej „informacji” w przesurż gabinetu miały zastąpić po powrocie z Paryża, gen. Sikorski, jako kandydat... „prawicy”, wzamian za poświęcenie p. Skrzyńskiego.

Rzecz prosta, że cała ta kombinacja jest przy dzisiejszym układzie sił zupełnie niemożliwa, gdyż podobny rząd nie będzie miał poparcia umiarkowanej lewicy, zaś prawa strona i b. by, po odejściu z „Piasta” grupy pos. Bryła nie rozporządza dostateczną ilością głosów dla podtrzymania gabinetu.

Inaczej natomiast przedstawia się wciąż aktualna sprawa rekonstrukcji gabinetu. Zmiany na niektórych fotelach, ministerjalnych nastąpią z całą pewnością, zaczęto już nawet snuć pewne plany i wymieniał nazwiska kandydatów, którzy zastąpią odchodzących ministrów: spraw wewnętrznych, sprawiedliwości i oświaty.

Kuchary „plawia” się formalnie w powodzi nazwisk. Jednakże wszystkie nadzieje tej, czy innej strony i b. by, pokładane w

tych zmianach, są jeszcze przedwczesne, gdyż premier Grabski z pewnością nie przystąpi do rekonstrukcji przed wysłuchaniem opinii sfer sejmowych. A nastąpić to może dopiero po rozpoczęciu plenarnych posiedzeń.

Tymczasem lewica zupełnie serio czyni przygotowania do skonsolidowania się. Wczoraj ponownie byliśmy świadkami zetknięcia się dwu stronnictw lewicowych: P. P. S. i „Wyzwolenia”. Postanowiono wkręcić tak zwana komisję porozumiewawczą.

Zapytany przez nas jeden z przywódców prawicy, co sądzi o przyszłym kartelu lewicy, oświadczył nam z beztróskim uśmiechem:

— Dopóki kontrahentami pesowców „Barlickiego”, Niechajkowskiego i Ziemięckiego są wyzwoleńcy: Waleon i Sanoja, (tak bowiem obradowano wczoraj), rozumie pan, że nie robi to na nas najmniejszego wrażenia.

— To i granie kota z myszą, wykintu i inteligencji z... naiwności.

— Niechno ci panowie — kończy nasz rozmówca — nauczą się u nas jak się robi konsolidację. Równy z równym: tak siła, jak umysłem.

Zresztą nie chce ich na własną zgubę powracać...

Konferencja marszałków

WARSZAWA 15. 10.

W dniu wczorajszym p. marszałek Rataj wezwał na konferencję wszystkich obecnych w Warszawie wicemarszałków Sejnu.

Tematem obrad były wyłącznie sprawy gospodarcze. Poza tym postanowiono wyjechać u rządu niezbędne kredyty na budowę nowego gmachu dla Izby, gdyż obecne pomieszczenie Sejnu nie odpowiada minimalnym potrzebom parlamentu.

Wpływy z danin i monopolów

WARSZAWA 15. 10.

Tymczasowe zestawienie wpływów z danin publicznych i monopolów wskazuje, iż w ciągu 9 miesięcy r. b. z podatków pośrednich, cel, onlat stempowych i należności, oraz monopolów wpływy rzeczywiście przewyższyły znacznie sumy prelimitowane.

W ciągu 9 miesięcy z podatków pośrednich zamiat 75 procent wpłynęło do skarbu państwa 89 proc. sum prelimitowanych w budżecie całorocznym, z cel 113 proc., z opłat stempowych i należności 106 proc. i wreszcie z monopolów 111 proc.

Podatki bezpośrednie wpłynęły w mniejszym rozmiarze w stosunku do preliminarza całorocznego — głównie z powodu rozkładu terminu ich płatności i przetrzucia tych terminów na końcówce miesiące roku.

125,000 mieszkań brak jest w Polsce

dwunastu największym miastom

Kłeska mieszkaniowa ustać może za 30 lat

W związku z referatem wygłoszonym na Radzie Przemysłów, zwróciliśmy się do naczelnika wydziału ministerjum robót publicznych, znanego architekta i teoretyka

Inż. Romana Felińskiego

z prośbą o wyjaśnienie, ile mieszkań potrzebuje Polska i kiedy ustać może kłeska mieszkaniowa, która przebiegać powinna znamiona ogólnonarodowej katastrofy.

Na podstawie obliczeń — mówi inż. Feliński — obecny deficyt wynosi w 12 większych polskich miastach

125,000 mieszkań,

a w 5 największych miastach, t. j. w Warszawie, Lwowie, Krakowie, Poznaniu i w Włocławku, wynosi 75,000 mieszkań.

Chcąc pokryć ten deficyt w 12 miastach, uwzględniając normalny przyrost ludności, trzeba budować przez lat 10 co najmniej

25,000 mieszkań rocznie.

Tymczasem w r. 1924 liczba rozpoczętych budowli nietylko nie odpowiadała tej cyfrze, ale była

znacznie mniejsza;

niż zeszłego sezonu budowlanego. Uruchomienie budownictwa

Zakłady kurnikie

WARSZAWA 15. 10.

Wczoraj, pod przewodnictwem premiera Grabskiego odbyła się narada w sprawie wykonania statutu „zakładów kurnikich” i ustalenia szczegółów przyjęcia fundacji.

W naradzie, poza szefem rządu, wzięli udział: minister sprawiedliwości, p. Wyganowski, prezes generalnej prokuratury — p. Bukowiecki, senator Czartoryski i p. Jan Zamoyski.

**Rad, ote efoniczna obsługa w pociągach
Jadąc kurjerem do Krakowa
można mówić z Paryżem**

Przed kilku dniami dokonano w Berlinie niezwykle ciekawych prób z telefonowaniem w jadącym pociągu.

Próby wypadły nader pomyślnie, tak — iż w najbliższym czasie przytępije niemiecki zarząd kolejowy do użytkowania tego wynalazku.

Przed wieki laty próbowano zarówno w Niemczech jak i w Ameryce telegrafować w jadącym pociągu; usiłowania te spełzy na niczem i zdołano za ledwie porozumiewać się na przestrzeni

3 — 4 km.

Dopiero wynalazek radiotelegrafii rozwiązał tę kwestię ostatecznie.

W wagonie pędzącego pociągu znajduje się stacja nadawcza i odbiorcza, a zadaniem jej jest przesyłać depesze, względnie ją odebrać z przewodni-

ków telegraficznych, słyszanych się wzdłuż toru odcioju go.

W ten sposób telefonować można na bardzo

dalekie odległości i człowiek znajdujący się w pociągu pędzącym z szybkością 80 km. na godzinę z Warszawy do Krakowa, może z łatwością rozmawiać z przyjacielem swym w Paryżu lub Londynie.

Trudniejszym zadaniem było rozwiązanie kwestii porozumienia się dwóch ludzi znajdujących się w jadących pociągach, ale i tę trudność pokonano.

Wynalazek berliński jest niezwykle doniosły i niewątpliwie wejdzie szybko w użycie na całym świecie, tem bardziej iż koszt urządzenia stacji telefonicznej w pociągu są bardzo skromne.

**Trybuna pracowników mózgu i mięśni
Rada oświatowo-kulturalna**

WARSZAWA 15. 10.

Wyrazem coraz więcej odczuwanej potrzeby wśród rzesz pracujących rozszerzenia i pogłębiania światopoglądu, opartego na wiedzy i nauce, jest wczorajsze powołanie do życia Rady oświatowo-kulturalnej.

O projekcie powstania takiej organizacji, skupiającej działalność w zakresie wymienionym, dawno myśleli działacze, którzy dobro klasy pracującej leży na sercu i którzy dobrze zdają sobie sprawę, iż bez rozwoju umysłowego nie może być mowy o rzetelnym i trwałym postępie.

Wreszcie Rada związków zawodowych zwołała przedstawić wszystkim organizacjom, w skład Rady zawodowej wchodzących i poddała projekt wszechstronnej dyskusji.

W jej wyniku utworzona została Rada oświatowa, do której należą delegaci stali związków zawodowych, a Rada ze swej strony wyznaczyła komitet wykonawczy — „czekutywe”.

Wybrani do niej zostali pp.: Tadeusz Szpotanski, Jan Durko, Lucyna Woliniowska, Wincenty Łętowski, Eugeniusz Szanajch, Antoni Podniesinski i Stanisław Garlicki.

Ustaleniem projektu i planu pracy, polegającej m. in. na urządzaniu kursów dokształcających, odczytów systematycznych, pogadanek, konferencji, wieczorów artystycznych, udzielania porad i wskazówek, tworzeniu bibliotek i t. d. i. t. d., ma się właśnie tem zająć to ściślejsze ciało i na pierwszym plenarnym posiedzeniu Rady oświatowej szczegółowy plan przedstawić.

Zebrań to wyznaczono zostało na dn. 17 b. m.

Oj, panie Wagóla!**Czy nie lepiej było siedzieć cicho?**

OJ SI WAM ZNAJOMY

(b) Warszawiacy narzekają na papierosy monopolowe. Mają trochę słuszności, ale nie jest znów tak źle.

Natomiast w tymże monopolu tytoniowym znajduje się niewiele okaz, który stanowczo zasługuje na wyróżnienie z pozostałych szarej masy urzędniczej. To sam pan referent Wagóla!

Zacięty to i nieprzejednany wróg prasy i braci dziennikarskiej. Oto wczoraj, gdy funkcjonariusz bufećki sejmowej zwrócił się do zaporzebowaniam na papierosy (notabene zapotrzebowanie było podpisane przez wicemarszałka Odysa), wówczas ów Wagóla wyraził zdziwienie, że tak wielką ilość papierosów wypalają „nieobecni w Warszawie posłowie”.

Na uwagę oddawcy zapotrzebowania, że nietylko posłowie korzystają z bufećki, lecz i dziennikarze i urzędnicy biur sejmowych i senackich, tenże Wagóla oświadczył kategorycznie:

— Jak pan będzie sprzedawał papierosy dziennikarzom, to panu o nich nie będzie!

Dziennikarze nie są sobie polatać po ławie sejmowej wyroby tytoniowe w bufećkach.

Panie Wagóla, czy tak panu tam, czy pan wie, co to jest sieć ba dziecięca w Sejmie? A może pana „wzmacnia” parlamentu nie puszcza. Byłby pan nie kompromitował swego urzędu?

Dziennikarz musi sterczeć w Sejmie przez dzień cały! A polatać po ławie sejmowej, im młodszy pan będzie odsiadywał w monopolu, tem lepsze papierosy będziemy palić!

Waloryzacja zobowiązań

WARSZAWA 15. 10.

Do opracowania projektu uzupełnienia rozporządzenia o waloryzacji zobowiązań publicznych i prywatno-prawnych powołana została specjalna komisja, złożona z przedstawicieli prokuratury generalnej, ministerjum sprawiedliwości, skarbu i ministerjum przemysłu i handlu, pod przewodnictwem prof. Zolla.

Komisja zajmie się głównie

sprawą uzupełnienia rozporządzenia z dn. 14 maja r. b. w stosunku do tych zobowiązań prywatno-prawnych, które nie zostały rozporządzeniem tem objęte.

Projekt uzupełnienia rozporządzenia o waloryzacji zobowiązań publicznych i ogłoszonych i w którym nie narusza norm ustalonych w dotychczasowych obowiązkowych rozporządzeniach.

Waluty z eksportu

Ministerjum skarbu przystąpiło do opracowania na podstawie ustawy, upoważniającej ministra skarbu do regulowania obrotu dewizowego, specjalnego rozporządzenia, którego mocą wprowadzony zostanie obowiązek odeprowadzania Bankowi Polskiemu walut z eksportu węgla, koksu, brykietów, żelaza i wyrobów żelaznych, cynku, ołowiu i wyrobów z tych metali, oraz kwasu siarczanego.

Produkty chemiczne kokso-

wni. Rozporządzenie to, pozełanie obowiązek odeprowadzania walut obcych z eksportu na całą Polskę, zmieniając podstawy prawne tego zobowiązania, gdyż zamyka zawarcie umów z poszczególnymi organizacjami, wejdą w zastosowanie i talone dla całego państwa przepis rozporządzenia ministerjalnego.

Monopoli tytoniowy nie jest sknerą

Zarabia dobrze, więc

obalza ceny papierosów

WARSZAWA 15. 10.

Wobec znacznego wzrostu dochodów monopolu tytoniowego rząd postanowił już od przyszłego tygodnia ceny wyrobów tytoniowych obniżyć.

Zniżka objęta będą przeważ-

nie papierosy ustnikowe, wyrabiane w byłych fabrykach prywatnych.

Wysokość zniżki trzymana jest narazie w tajemnicy, wynosić będzie jednak od 10 do 15 procent.

Sprowadzenie zwłok

s. p. Henryka Sienkiewicza

odbędzie się według pierwotnie ustalonego

porządku

Kraków i Poznań spóźniły się

co konkursu

WARSZAWA 15. 10.

Ustalenie drogi i miejsc zatrzymania się pociągu żałobnego wiozącego zwłoki s. p. Henryka Sienkiewicza w Szwajcarię, Austrię, Czechosłowację i Polskę wymagało dłuższych pertraktacji zarówno z rządem i dyrekcjami kolejowymi tych krajów oraz miejscowymi władzami w związku z dniem wyruszenia pociągu z Vevey i datą pogrzebu w Warszawie. Nadesłane do komitetu przed ostatecznym ustaleniem powyż-

szych okoliczności życzenia, miasta Vevey, Lozanny, Berna, Zurychu, Wiednia, Pragi, Piotrowic, Katowic, Czeszochowy, przyjęto i uwzględniono.

Miasta Kraków i Poznań nadesłały swoje życzenia już po ostatecznym ustaleniu marszruty. Obecna zmiana kierunku pociągu żałobnego z Diezdzic do Krakowa zajęłaby cały dzień 21 października, wobec czego uniemożliwiłaby uwzględnienie życzeń miast po przednich.

Kongres czerwonej międzynarodówki sportowej

MOSKWA 14. 10.

Otwarto tutaj III kongres „czerwonej międzynarodówki sportowej” przy udziale delegatów Czerwosłowacji, Norwegii, Finlandii, Estonii i Związku Sowieckiego.

Do honorowego prezydium powołano wszystkich „sportowców” bolszewickich, osadzonych w więzieniach zagranicą. (AW).

S. p. poseł Fudakowski

WARSZAWA 15. 10.

Dotychczasowy poseł na Sejm, Janusz Fudakowski.

**Wycofywanie z obiegu
biletów zdawkowych**

OJ SI WAM ZNAJOMY Ministerjum skarbu opracowało projekt rozporządzenia o wycofaniu z obiegu biletów zdawkowych wartości do 1 złote i zamiany ich na bilon metalowy, ewent. na bilety Banku Polskiego lub bilety zdawkowe wartości 1 i 2 złotych.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 28 czerw-

ca r. b. przewiduje, iż wymiana biletów zdawkowych wartości do 1 złotego rozpocząć się ma w dn. 1 listopada 1924 r. Termin ostateczny wymiany biletów zdawkowych upływa w dn. 31 stycznia 1925 r. Zgodnie z tym rozporządzeniem ministerjum skarbu ustalił warunki, oraz terminy wymiany biletów zdawkowych.

Zmarły wybrany był z okręgu warszawskiego i należał do zwłoki ludowo-barodowego.

BANKI**jak sępy żerują**

na dobytek obywateli

I do ogniotrwałych gniazd

znoszą miliony złotych

Jak dalece anormalne stosunki panują w zakresie naszej bankowości, świadczy zestawienie rachunkowe niektórych banków, dające jasny pogląd na rentowność operacji bankowych.

Jeden z banków w Warszawie wykazuje 169 tysięcy 688 złotych kapitałów bankowych, w tym akcyjnego, zasobowego i szeregu rezerw. Równocześnie bank ten osiągnął do 1-go września 1924 r. dochód brutto z procentów i z

1.034.721 zł. z prowincji. Przez ten czas wynosiły koszty handlowe i administracyjne banku 509.017 zł., tak, iż czysty zysk wynosił 525.704 zł.

Poza kapitałem własnym bank posiada 158.000 zł. wkładów oszczędnościowych, na rachunkach bieżących i t. d.

Podstawą tych niezwykle wysokich zarobków banku jest dyskonto wekslowe i niedopuszczalnie wysoka różnica między odsetkami, płaconymi przez bank, a

pobieranymi od klientów banku.

Portfel weksli zdyskontowanych wykazuje pokazań cyfrę 2.780.028 zł. Dla pokrycia tej sumy bank jest zadłużony u swych korespondentów w wysokości 3.574.084 zł. Niestety nie jest wymieniona suma, jaką udzielił Bank Polski

tytułem kredytu bankowi o którym mowa.

Ten ostatni jednak wykazał prawie czterokrotnie wyższe zyski, niż kapitał zakładowy, następnie aktywa, których prawie 3/4 tworzą zdyskontowane weksle i pretensje niezawsze pewne i płatne. Zestawienie rachunków robi wrażenie wysoce anormalnych i ryzykownych operacji finansowych, które w ogóle cechują naszą bankowość, ubiegająca się o pośrednictwo i kredyty w Banku Polskim.

Bilansowanie w złotych wykazuje jeszcze w niejednej instytucji bankowej anormalne stosunki finansowe. Będziemy je pilnie śledzić.

Trzy tygodnie młodości w pędzącym samochodzie przeżyła para kochanków amerykańskich Pomysłowa ucieczka ekscentrycznej miliardarki z ukochanym buchalterem

Panna Elzbieta Broomfield należy w tej chwili do najbardziej popularnych osobistości Nowego Jorku.

Piękna ta dama o oczach koloru błękitnych, włosach miedziastych i przezroczystej cerze jest córką fabrykanta skór a posag jej wynosi okragło

miljon dolarów.

Nie dziwnego, że o łaskę jej ubiegali się kawalerowie Starego i Nowego Świata. Lecz Miss Ellis, iak ja przedmiotliwie nazywano, ofiarowała swe serce

środkiem „bógowi”.

który wprawdzie zajmował skromnikkie stanowisko zastępcy pomocnika buchaltera w manufakturze przedsiębiorstwa, ale za to słynął jako futbolista, cyklista, bokser, pływak i automobilista. Miss Ellis poznała go tego roku w lipcu, nad morzem.

Skoro jednak Mister Jacq osz wladczył się o rękę Elzbiety, uczul

mocną rękę

pana Broomfielda na swym kół niezu i silny ból w okolicy krzyża. Niezrażony tem niepowodzeniem, stale kochał swą Ellis, a gdy nie mogło być mowy o zrodzie rodzica na legalny związek, kochankowie postanowili go

wymusić

na nieublaganym oku. Ellis pewnego wrześniowego ranka zniknęła z domu. Puszczono w ruch całą zgraję detektywów, lecz składali oni od dwóch tygodni jedne i te same raporty.

Nie — nie — ciągle nie.

Irytacja pana Broomfielda rosła z dniem każdym, bo codziennie o tej samej godzinie, odbierał depesze od swej óroczki:

„Jestem szczęśliwa, szaleję

z radości — jedynie szczęście to miłość.

Depesze przychodziły z różnych stron kraju, jednego dnia z południa, na drugi dzień z miejscowości o 500 kilometrów na północ, to znów z pampasów, a nazajutrz z nad Oceanu.

Broomfield piekł się z bezradności i wymyślał wszystkim „Szerlokowi” od datriów i idiotów. Ogłosił wreszcie w 10 dziennikach: „Daję pozwolenie na ślub, wracajcie tylko dzieci”.

Następnego dnia otrzymał telegram: „Wróćmy, jeżeli wpłacisz do banku 1 milion dolarów na nasze nazwiska.”

Mr. Broomfield zaklął siarczyście i strpił się niepomiernie, zwłaszcza gdy pojawiła się w jednym z dzienników wiadomość o ucieczce jego córki z kantorowiczem Jacq’iem. Chcąc uniknąć skandalu, wypisał czek na 1 milion i ogłosił w 10 dziennikach: „Pieniądzo wpłacone, wracajcie!”

Parę godzin potem przed domem pana Broomfielda zatrzymał się

wspaniały samochód

i rozpromieniona Ellis wyskoczyła z karocy, ujawsz pod rękę swego Jacq’a.

W tym to samochodzie przeżyli kochankowie 3 tygodnie niezamężnego szczęścia! I nie dziwnego, iż ich nie mogli nigdzie schwycić detektywi, gdyż mieszkali w karocy, nie zatrzymywali się

w żadnych hotelach.

Jadali w kempach napotkali po drodze, a noc spędzali w samochodzie, daleko od ludzi, w romantycznych leśnych zakątkach.

Stary Broomfield pogodził się

z miłością córki. Miał mu tylko spokój duszy, szczególnie, iż wspaniały samochód otrzymał kochankowie na kredyt od dawnego jego wroga i

konkurenta.

który zbankrutował wprawdzie na „skórce” i został reprezentantem firmy automobilowej, ale nie rezygnując z dawnego businessu i gdzie może podstawia nogę Broomfieldowi.

14 furmanek obrabowanych przez 3 bandytów Bezczelny napad sowrabusiów na Wołyniu

Na pograniczu polsko - sowieckim w pow. Dubieńskim na Wołyniu, trzech uzbrojonych w karabiny bandytów na padło w lasach Kołodyńskich na powracające z targu 14 fur

manek. Bandyci ograbiwszy wozy i jadących niemi, skryli się w lasach pobliskich. Zarządzony pościg narazie nie dał

pożądanych rezultatów.

Rozbitkowie wielkiej wojny na miedlnach życia codziennego Zawodowy uwodziciel kobiet oskarżył narzeczoną o kradzież aż sam poszedł na rok do więzienia

Coraz częściej przez sądy sądowa przewijają się typy ekscentryków. Kiedyś był się dzielnie, dosłużył się znacznej rangi, potem jakiś czas brzęczał szablą po bruku warszawskim, zrobił kilka awantur w jednej lub drugiej restauracji, wreszcie uznano go za niezdolnego do służby wojskowej w

czasach pokojowych i oto zaczyna się

rozdział ostatni, którego epilog rozgrywa się bardzo często w sali sądowej.

Do tego rodzaju ludzi, należał rotmistrz strzelców kanłowski, później służący w żandarmerji p. Mogilewicz, który stał się wczoraj przed trybunałem sędziowskim.

oskarżony o fałszowanie dokumentów i nieuzasadnione oskarżenie swojej narzeczonej p. Bucholz.

Rozżalona niewiasta scharakteryzowała go wczoraj nader dosadnie.

— Z wojska go wyrzucili, wykształcenie niskie, fachu żadnego nie ma...

Te poważne braki wynagradzał rotmistrz wybitnym powodzeniem u kobiet. Jak się okazało, miał walizkę wypchaną listami miłosnymi,

które w chwilach dobrego humoru odczytywał swej ukochanej.

I ja także oczarował bez miary.

Rzuciła dla niego meza, za własne pieniądze przeprowadzała rozwód i marzyła tylko o tem, aby się jak najprędzej połączyć z narzeczonym. Jakże czas żył ze sobą! Nawet zamieszkał razem. Rotmistrz, który już w tych czasach nie grzeszył zbyt wielką gotówką,

naciągał bez pardonu naiwną niewiastę. Zabrał jej pieniądze, sprzedawał meble, pianino, a termin ślubu odkładał wciąż pod rozmaitemi pozorami. Stosunek ich znalazł się w tej tak wyraźnej fazie,

kiedy mężczyzna ma już dosyć, a kobieta kocha coraz mocniej i głębiej, kiedy on prowadzi już cyniczny, złamany i dobrze wyrachowaną politykę, a ona gotowa jest popełnić każde szaleństwo, byle z nim.

Od czasu do czasu wybuchały między nimi nieporozumienia, awantury. Rotmistrz prosił o przebaczenie, ale wciąż robił swoje i oto

okropne podejrzenia coraz to mocniej ustalały się w biednej, zgnanej duszy. Wreszcie dowiedziała się, że jednocześnie romanseje z inną, i z nią się ma

naprawdę ożenić. Coraz jaśniej poczęła przeświadczać, że gra, raz po raz następowały odkrycia przerażające.

Wreszcie rotmistrz, który miał już tego wszystkiego dosyć, zdobył się na krok energiczny i korzystając z jakiegoś blagiego porozu, oskarżył swoją narzeczoną o kradzież. Tak się nawet zabrał sprytnie do dzieła, iż udało mu się nakłonić policję do

rewizji w mieszkaniu. Sprawa rozegrała się ostro, w sądzie pokoju, gdzie wszystkie zarzuty Mogilewicza okazały się najzupełniej nieuzasadnione.

P. Bucholz została uniewinniona.

Z kolei jednak sprawiedliwość dosięgła rotmistrza, który tymczasem zdążył się ożenić z panną M. G. Sad okrogowy, pod przewodnictwem wiceprezesa Gumińskiego, po rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu przemańten prokuratora brońcy, uznał winę Mogilewicza za udowodnioną i skazał go

na rok więzienia. Jego narzeczoną ma pełną satysfakcję. Ale gdyby można było zażreć w jej duszę, pewnoby się tam wiele żalu i wątpliwości znalazło. Takie już jest serce kobiety.

Zwiastun miobowych wieści Szerzył ja, wyludzając pieniądze

(Od własnego korespondenta).

WARSZAWA 15. 10. Powróciwszy z zakupami z Żelaznej Bramy, pań Władysławowa żywo

zakrzętała się około przyrządzenia obiadu.

— Mój Boże! Już jedenaście, a przed drugą muszę Władkowi zanieść jadło — monologowała na głos, wymyślając z kossą przyniesione wiktuały.

Wtem ożwało się pukanie do drzwi.

— Czy zastąpiła pani Miazową? — zagadnął wchodzący bez pozdrowienia

nieznany tramwajarz.

Dyszał ciężko jak po rekerowym biegu.

— Jakaś jestem — odparła zapytana — czego pan sobie życzy?

— Od meza... w pilnym interesie... — och! och! jakże się zmordowałem. Rozumie pani, Władek wdołał.

Brakuje mu do rachunku 36 złotych. Jeśli ich nie da natychmiast, może nleć

ciężka chorba. Dochodzenie... kompromitacja... no, co to nawet gadać! Prosił więc, aby pani dała zaraz te

pieniądze... Odniosę mu duchem.

— Miazowej zakrzyżło się w głowie. Maż jej taki służbista, gorliwy, akuraty, od paru lat jest kandydatem

tramwajów miejskich, nigdy żadnych niespodzianek nie miał. Aż tu naraz taka przyгода! Może zgubił bilety, może go okradziono? Może...

— Przecież, przecież, paniuś, bo

może być zapóźno! — nacił wyśmianik.

— Uznając słuszność tej uwagi, kobieta była przetrząsać szuflady i kieszonki, w których stała szlachetna walizka się potrzebna suma.

— Niechże pan nie żałuje nog — rzekła, wręczając pieniądze tramwajarzowi.

— I wiatr mnie nie zgoni! — zapewnił kurjer, wypadając do sieni.

Przyniósłszy obiad meżowi, wczesniej nawet niż zwykle, p. Miazowa zaczęła od smutnej sprawy:

— Coż ci się, biedaku, przytrafiło?

SPORT

Kto zastąpi A. Z. S.?

Dzisiejszy finał gier o mistrzostwo kl. B.

Po trwałych już od wiosny rozgrywkach o mistrzostwo kl. B. w dniu dzisiejszym rozegrały zostanie decydujący mecz między zwycięzcami dwóch grup — „Orkanem” i „W. T. C.”. Oba te zespoły, umiejętność których oparta jest w znacznej mierze na technicznym opanowaniu piłki, zasługują w zupełności na zjawienie się wśród sześciu drużyn a kl. B. w dniu dzisiejszym rozegrały w Warszawie. W myśl przepisów zwycięzca dzisiejszych zawodów, który odbędzie się o godz. 3-ej na Dynasach, zastąpi w kl. A. najsłabszą tegoroczną drużynę A. Z. S., która automatycznie spadnie do kl. B.

Jeszcze jeden knock-out Carpentiera

Tym razem „króla pięści” pokonał zwykły apasz paryski

WARSZAWA 15. 10. Niedawno Carpentier stał się w Paryżu głównym tematem rozmów i plotek. Jak przed laty, kiedy niezawodząca swą pięścią chciał w Jersey City sięgnąć po laur bokserkiego mistrza świata.

Tym jednak razem mówiono o wielkim George’u nie z powodu jego sensacyjnej porażki z Gibbons’em, lub z Tunney’em, tylko... A było to tak: Podczas powrotu Carpentiera z jednej z jego wielu nocnych wycieczek, w wakim za uliku Paryża naprzeciw auta prowadzonego przez boksera stanął apasz. Carpentier poprosił o usunięcie się z drogi. Kiedy jednak jedyną odpowiedzią była głucha cisza, żądanie swe powtórzył w odpowiedniej, a znanej mu doskonale z lat dzie

Wyspiałam do ostatniego grosza.

— Co za złote? Komu posłać? O czym ty wogóle mówisz? — zdziwił się małżonek.

Wkrótce oboje poznali, że padł ofiara oszusta.

Stroskana kobiecina pośpieszyła po radę i pociechę do matki, mieszkającej pod Nr. 4 przy Alejach Jerozolimskich. Wyszukawszy relacji, starszka klasnęła w dłonie.

— Ach! to ten niepoń, co tu dziś

do mnie pytać się, gdzie mieszkać. Sama mu, nieścisłom wskazywać: Grzybowska 78. Ależ ona sama niewiedza!

— Gdzie go teraz szukać? — Odpowiedział na to przedziś się spodziewano t. zw. prosty przypadek.

Powracając od matki, p. Miazowa zauważyła na ulicy pijanego osobnika w mundurze tramwajarza. Przykwasz mu się bliżej,

poznała porannego gościa.

Bez namysłu kazała go aresztować. W 10-ym komisariacie wylegitymowano soryczarza.

Jest to Stefan Pietrzykowski (lwicka 40), wydany przed rokiem ze służby tramwajowej.

Kawał z Miazłami nie był niestety pierwszy. Policja pracuje nad skompletowaniem repertuaru Pietrzykowskiego, który tymczasem wycoczywa pod kluczem.

MODA A KIESZEŃ

Kalesz, czy kobieta?

Sport, higiena, swoboda ruchów, gibkość, oto hasła mody współczesnej. Ale pod tą wygimnastykowaną sylwetką należy podejrzewać... gorset! Każda bowiem elegantka, która mimo dłużyłych postów i umartwień na intencję schudnięcia, zachowała jak taki kształt kobiecy bioder, stara się go ukryć przy pomocy gorsetu z gumy.

Tak tedy kobieta staje się ukrytym kalfoszem, ukrytą pilką. Nie jest to jednak bardzo higieniczne, gdyż guma odparza skórę, ani bardzo celowe,

gdyż szybko się wyciąga i prastaje ujarzmiać panoszące się kształty. To też gorset gumowy zastępuje się często gorsetem z toile de soie, lub wstążką z krepes chińskimi do prania (crépe de Chine lavable). Rzecz oczywista, że współczesny gorset jest wygodny i nie odbiera gibkości ruchów, ani linii kształtów, tylko wysuszuje błona. Sądę jednak, że moje czytelniczki są tak szczupłe, że go nie potrzebują.

Antyka.

Terror strajkowy nie przebiega w środkach

WARSZAWA 15. 10.

Na budowie domu przy ulicy Bema Nr. 21 na Woli został pobity łopata robotnik, 44-letni Jan Gierat (Grójecka 63). Lekarz Pogotowia stwierdził potłuczenie klatki piersiowej i złam

anie kilku żeber i, po natężeniu opatrunku, przewiózł poszkodowanego do szpitala szewskiego na Czystem. Przy czynu policja — terror strajkowy. Sprawy zatrzymane.

— Wezmiesz całą armię grecką do niewoli

— Z przyjemnością, ekscelencjo

Tak rozmawiał Kemal Pasza

z gen. Eddinem Sami

najpotężniejszą postacią świata politycznego

Tureckim posłem w Berlinie mianowany został przed kilkutygodniami

gen. Kemal Eddin Sami.

Jest on jedną z najbardziej romantycznych postaci współczesnych, a jego niepospolitą energią życiową godna jest po dziwu.

Przed wojną był majorem generalnego sztabu i w czasie walk o Dardanele został ciężko ranny. Koniec wojny zastał go na stanowisku

dowódcy Konstantynopola

i jemu to przypadało w udziale przyjąć wkraczające wojska francuskie i angielskie do stolicy Padyszacha.

Eddin Sami — Pasza wywiązał się z swego zadania z godnością, lecz wkrótce jego chęć do ekscesów. Wywiązała się wzajemna strzelanina i z jednej i z drugiej strony byli ranni i zabici.

Dowództwo wojsk sprzymierzonych wydało rozkaz aresztowania tureckiego komendanta miasta. Chybiąc się przed odpowiedzialnością zbiegł Eddin Sami na ubogie przedmieście i

ukrywał się

na poddaszu przez 9 miesięcy, w wielkim niedostatku, nie mogąc wyrzucić na ulicę.

Skutkiem złego odżywiania ciężko zaniemógł, a gdy gospodarz domu wzbawie, odpowie

działności wyrzucił go w nocy na ulicę, ostatkiem sił do wóki się do domu swej matki.

Po wyzdrowieniu zapragnął znowu służyć ojczyźnie. Chciał dostać się

do Angory.

Nie było to rzeczą łatwą. Jako polacz na włoskim okręcie do pływali do Ineboli; tu zjawila się policja ententy żądając papierów. Nie stracił rezonu, wniósł się w tłum przekupników, wyrwał jednemu z nich koszyk owoców i tak udając handlarza uniknął aresztowania. Dotarłszy do armii Kemala Paszy, otrzymał podrzędne stanowisko, wkrótce jednak wybił się na

dowódcę 4 armii.

walczącej pod Eskiszehir. Wtedy donierzo zastąpił go nazwisko i zyskał miłano

„pogromcy armii greckiej”.

Pod Atjum Karahissar udało mu się w nocnym ataku oskrzydląć armię grecką i zabrać ją do niewoli.

Przed bitwą Kemal pasza odezwał się doń:

— Wezmiesz całą armię grecką do niewoli!

— Z przyjemnością Ekscelencjo.

Gdy nazajutrz zawił się u Kemala paszy ze szczegółowym raportem o zwycięstwie, mianowany został pasza,

